



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

• TRZECI MAJ •

ŚWIĘTO NARODOWE I KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Dzień 3 maja obchodzimy uroczystości od 135 lat — od dwóch lat jako święto narodowe i Królowej Korony Polskiej.

I słusznie! Wszak w dniu tym zaszedł wypadek dziejowy, który doniosłością przerósł wiele innych w dziejach naszych, krzepił nas w niewoli i wskazał drogi zmartwychwstania. W dniu tym naród nasz bez krwawej rewolucji sam z siebie się odrodził i swą nową państwową wyprowadził z toni! Był to dzień wielki, dzień na jaki Bóg wielki kazuje czekać narodom, o którym potem wieki pamiętać muszą.

Staszic i Kołłątaj przewodzą dziełu odrodzenia, budzi się instykt zachowawczy narodu, odżywa duch obywatelski i gorzeje tą miłością Ojczyzny, która kazuje zrobić ofiarę warstwom uprzywilejowanym, dla ratunku państwa. Zaprzysięga uroczystości Król Stanisław August to, co razem stano-

wi wiekopomną Konstytucję, co ma odrodzić moralnie naród przez zrównanie stanów. Dziś nam, twórców jej potomkom, jest wzorem, jak duch porządku i obywatelski winien zapanować nad duchem anarchji — jestto ostatnia wola . . . konającej Ojczyzny!

Wierność dla niej przez lata niewoli była tem, że choć nas pożarli sąsiedzi, to strawić nas nie zdołali. Umieraliśmy tak, że mogliśmy wierzyć w zmartwychpowstanie i to tem pewniej, że gdy brakło tronu i wojska polskiego do obrony przed gwałtem — schroniliśmy się pod opiekę do najlepszej Matki na Jasnej Górze. Gorąca wiara kilku pokoleń, otucha u Jej tronu czerpana i Święta Korona polska na Jej skroniach — nie zawiodły nas!

A skoro przetrwaliśmy wiekową a upadlającą niewolę, kiedy nie zdusiły nas szatańskie pomysły zaborców i staliśmy się znowu narodem wolnym — pod opieką i za przyczyną Najświętszej Boga prawdziwego Rodzicielki, — musimy się starać dorównać przodkom naszym w duchu obywatelskim i miłości Ojczyzny, porzucić egoizm i prywatę partji i jednostek, które dowodzą, że znowu niedość Polsce służymy, że się Nią wystugujemy!

Oby w tym wielkim dniu podwójnego Święta Narodu polskiego, Święta nasza Królowa polska uprosiła nam łaskę u Syna swojego, by dobro państwa zwyciężyło rujnującą nas prywatę, by było dla nas najwyższem prawem!

Województwo Krakowskie.

Stało się tak, jak było do przewidzenia. Od orzeczenia Dyrekcji Policji z dnia 12/2. 1926., mocą którego Dr Nartowski został uznany legalnym prezesem „Polskiego Związku Narodowego“ od dnia 31/X. 1923 roku, Dr Klimecki wniósł rekurs do Województwa! Czy miał do tego prawo? Nie! Dlaczego? Bo ani on ani rekrss poddisujący jego tow., jak np. Bodnarowski, prof. Wejner czy Gabryel, — ani nigdy nie byli ani nie są członkami „Polskiego Związku Narodowego“. Na prawdę już nie śmiech,

ale politowanie bierze nad autorem tego rekursu, z którego dowiedzieć się można, że Dr Klimecki ma 51 Kg. wagi a zarówno jemu jakoteż i wszystkim rekurującym zaginęły wszelkie dowody członkostwa! Oto argumenty bezczelnego rekursu głośnego w całym Krakowie a na naiwność Władz administracyjnych obliczonego. Po rekursie tym musi przyjść czas, że trza będzie odpowiadać za wszelkie rabunki i oszustwa, popełniane na „Polskim Związku Narodowym“, „Związku Gospodarczym“ i „Pomocy Gospodarczej“. Tymczasem naśmiać się można z naiwności autora rekursu, który wniósł go b e z wiedzy niektórych rekurujących zarządów stowarzyszeń, zresztą wszystkich nieczłonków P. Z. N. w sprawie P. Z. N., której załatwienie przez Dyрекcję Policji przyjęli legalni członkowie z uznaniem do wiadomości. To też samowolnie umieszczone w rekursie stowarzyszenia te, co w kłamstwie nie chcą tonąć, jak najenergiczniej zaprotestowały w Dyрекcji Policji przeciw tego rodzaju oszustwu. Protest ich jest taranem na rekurs a zdarciem maski z autora rekursu, który jak tonący brzytwy, tu śmiech i politowanie wzbudzających chwytą się argumentów, by tylko sprawę zaciemnić w nadzieji, że uda mu się wbrew rzeczywistości z białego zrobić czarne.

I rzeczywiście trzeba być co najmniej naiwnym, by sądzić, że w naszych Władzach administracyjnych są ludzie, którzy nie potrafią prawdy odróżnić od kłamstwa; sądzić, że Województwo krakowskie pójdzie „po wodzie“ a nie po argumentach i aktach śledczych do załatwienia rekursu, że dopuści do zlekceważenia z całą skrupulatnością przeprowadzonych dochodzeń Dyрекcji Policji i przez nią nagromadzonych dowodów tylko rzeczywistej prawdy.

Jak Dyрекcja Policji wydała orzeczenie jedynie na podstawie ustawy i prawomocnego statutu „Polskiego Związku Narodowego“, tak samo

Województwo krakowskie wydało reskrypt w każdym słowie najdokładniejszą znajomością sprawy nacechowany a na ustawie i statucie „P. Z. N.“ oparty. Takiego reskryptu już nic nie obali i „Polski Związek Narodowy“ rozpocznie nowe życie oparte na prawdzie i rzetelnej pracy a ku dobru Ojczyzny

i jej obywateli zmierzające. A najważniejsze to, że odtąd żadna władza nie może przyjmować pism redagowanych w imieniu P. Z. N. przez indywidua z poza jego koła, przez osobniki do tego nieupoważnione. I w tem jest rzeczywiste, przez Województwo definitywne zabandażowanie precyzyjnie przez Dyрекcję Policji wykonanego cięcia cesarskiego, kładącego nareszcie po 3 latach koniec różnym węzłom gordyjskim i na kłamstwie opartym argumentom, dążeniom po drobne oszczerstw i oszustw do opanowania cudzego warsztatu pracy społecznej.

Reskrypt ten brzmi:

DYREKCJA POLICJI W KRAKOWIE.

L. 22497/26/I/Mar.

Kraków, dn. 20 Kwietnia 1926 r.

Zarządowi

Stowarzyszenia „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY”
do rąk p. Prezesa Dra Mieczysława Nartowskiego

w Krakowie

udzielam do wiadomości przy zwrocie ksiąg protokolarnych
„Polskiego Związku Narodowego” w Krakowie.

Dyrektor Policji

Dr Styczeń mp.

Do.

Zarządów Stowarzyszeń: Związek zawodowy cukierników, Koło kulturalno oświatowe pocztowców (obecnie „Oświata Ludowa”), Klub sportowy „Wawel”, Związek kolejarzy Z. Z. P., Związek zawodowy niższych pracowników publicznych szkolnictwa, Związek ogrodników zawodowych, Polski związek zawiadowców, mechaników i urzędników technicznych oraz pp. Dra Stanisława Klimeckiego, prof. Dra Stanisława Weinera, Albina Bobrowskiego, Nicefora Bodnarowskiego i Czesława Gabriela - wszystkich w Krakowie - do rąk p. Dra Stanisława Klimeckiego

w Krakowie.

Rezolucją z dnia 12 lutego 1926 r. L. 7910/I orzekła Dyrekcja Policji w Krakowie, że Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego w Krakowie” odbyte dnia 31 lipca 1925 r. oraz Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego Związku odbyte w dniu 10 stycznia 1926 r. w Krakowie są nieważne, - pismem zaś z dn. 17 lutego 1926 L. 10309/26 zawiadomiła Dyrekcja Policji w Krakowie Stanisława Sowę i Dra Stanisława Kli-

meckiego, obu w Krakowie, do rąk drugiego, ul. św Anny 7., że sprawa ważności Walnego Zgromadzenia stowarzyszenia p. n. Polski Związek Narodowy w Krakowie z dn. 31 października 1923 r. została ostatecznie i prawomocnie rozstrzygniętą decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 września 1925 L. BB 5609/24 powziętą na skutek rekursu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego - wobec czego sprawa ta nie może być ponownie rozpatrywana przez Władze administracyjne.

Załatwiając wniesiony przez Dra Stanisława Klimeckiego i tow. rekurs przeciw rezolucji Dyrekcji Policji w Krakowie z d. 12 lutego 1929 L. 7910/26., — Województwo w Krakowie reskryptem z dnia 15/IV. 1926 L. B. P. 5021/26 nie uwzględniło motywów, podanych przez rekurentów, jako nie opartych na faktycznym stanie rzeczy, stwierdzonym z przedłożonych przez Dyrekcję Policji aktów przedmiotowych i protokołów, ani nie uzasadnionych przepisami ustawy o stowarzyszeniach tudzież postanowieniami statutu „Polskiego Związku Narodowego“ i zatwierdziło wspomnianą wyżej rezolucję z powodów w niej przytoczonych.

Natomiast Województwo nie wdaje się w merytoryczną ocenę tej części rekursu, która dotyczy pisma Dyrekcji Policji z dnia 17 lutego 1926 r. L. 10309/26 wobec tego, że powołane pismo Dyrekcji Policji jest jedynie zawiadomieniem interesowanych o faktycznym i prawnym stanie sprawy, definitywnie przez Władze administracyjne rozstrzygniętej i nie podlegającej dalszemu tokowi instancji.

O tem P. T. zawiadamiam przy zwrocie księgi protokołów z nadmienieniem, iż przeciecko powyższej decyzji nie ma dalszego rekursu w administracyjnym toku instancji.

Dyrektor Policji

Dr Styczeń mp.

Rekurs lekkomyślnie wniesiony przez nieuprawnionych do tego, musiał taki los spotkać i skompomitować rekurujących na

całej linii, kładąc ich na obie łopatki, bo zupełnie odmiennie od zeznań w Sądzie pp. Klimecki-Bodnarowski przedstawia się sprawa „Polskiego Związku Narodowego“ w świetle rzeczywistej i nagiej prawdy, opartej na zgodnem zdaniu jedynie kompetentnych w tym kierunku Władz administracyjnych i to nie tylko I. i II-giej instancji, ale i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Fakt nieprawego opanowania „Polskiego Związku Narodowego“ przez Dra Klimeckiego w marcu 1922 roku, fakt nieprawnie i nielegalnie dokonanej zmiany statutu „Polskiego Związku Narodowego“ na Zjedn. zaw. pol. przez Dra S. Klimeckiego, fakt nielegalnego wyboru p. Cichego prezesem, następnie p. Bodnarowskiego i to w czasie urzędowania legalnego prezesa, fakt rekursu nieczłonków — zostały więc ostatecznie powyższem reskryptem Województwa stwierdzone ponad wszelką wątpliwość. Nie powiodły się usiłowania oszustwa Władz administracyjnych i ulegalizowania rabunku popełnionego na „Polskim Związku Narodowym“. Sprawa przechodzi teraz do stanowczego załatwienia poczynąń Dra Klimeckiego przez

Sądy krakowskie,

które jak dotąd z braku odpowiednich a ostatecznych rozstrzygnięć Władz administracyjnych i pomysłowych a „wodą“ uzasadnianych rakursów Dra Klimeckiego, oddanych sobie spraw jego brutalnego i jad anarchji sączącego „samosądu“ nie załatwiły. Tak Sąd okręgowy (Cg. I. B. 788/25) pod przewodnictwem radcy Dra Muczkowskiego wyrokiem z 9/2 1926, oddalił legalne przedstawicielstwo P. Z. N. z żądaniem oddania inwentarza, bo Bodnarowski zaprzysiągł na rozprawie, że on jest prezesem P. Z. N. a nie Dr Nartowski i ponieważ „nie zachodzi kardynalny wymóg skargi windykacyjnej, iżby pozwany (Dr Klimecki) był w posiadaniu spornych przedmiotów“. Przeciw temu orzeczeniu zastępca prawny P. Z. N. wniósł rekurs do Sądu Apelacyjnego, gdyż Dr Klimecki a nie kto inny zbrodnią gwałtu publicznego opanował inwentarz z lokalem 24/XI 1923 i wydarł przemocą gospodarzowi klucze od lokalu, poraniwszy go przytem. Komu go potem oddał, powinno być rzeczą obojętną, tem więcej, że akta administracyjne stwierdziły, że następcą jego, „rzekomego“

prezesa, nie był ani Cichy ani Bodnarowski, którymi się Dr Klimecki w Sądzie zastawia.

Równie p. radca Warzeszkiewicz, po 3 latach zaległej skargi oddalił 16/4 1926 najlegalniejsze przedstawicielstwo P. Z. N. ze skargą (C. III. 106/26) o oddanie lokalu, ponieważ Dr Klimecki*) nie ma go w „osobistem“ posiadaniu! I tutaj zostanie wniesiony rekurs, boć dla zdrowego rozumu obojętnem być to musi, kto lokal obecnie posiada, jeżeli ponad wszelką wątpliwość stwierdzonem zostało, że dnia 24/X 1923 Dr Klimecki osobiście jako taki gwałtem opanował lokal i wydarł przemocą gospodarzowi klucze, umieścił w obawie odwetu w „lokalu policjanta“ z karabinem przy flaszcze wódki a potem za opłatą oddał go różnym stowarzyszeniom, pieniądze jednak tytułem czynszu pobierane od nich nie idą od 3 lat do kieszeni właściciela lokalu! Tu podkreślić należy, że Władza administracyjna odseła legalny Wydział . . . do Sądu, Sąd zaś . . . do Władzy administracyjnej i nikt się nie kwapi praworządnie załatwić brutalny samosąd Dra Klimeckiego! Sprawa o zapłacenie czynszu (Cg. XI. 2039/25) jest w toku. Nie mniej

Izba adwokacka

musi zabrać głos w sprawie poczynañ Dra Klimeckiego, bo dokonany przez niego gwałt na „Polskim Związku Narodowym“ przekazała jej Prokuratura do załatwienia. A to grozi wedle zdania prawników już nie dyscyplinarką, ale zamknięciem kancelarii

*) Dr Klimecki zamiast wykazać, że nie on gwałtem zajął lokal, przedstawił sędziemu przedewszystkiem, że prezesem P. Z. N. jest Nicefor Bodnarowski, co jest kłamstwem, tem większem, że uczynił to z całą świadomością a Dr Nartowskiemu zarzucił że jest pieniaczem i na podstawie sfałszowanych protokołów i oszustwa został prezesem. Dr Nartowski zażądał od sędziego uwidocznienia tego w protokole i ukarania Dra Klimeckiego. Sędzia odmówił zaprotokółowania i ukarania Dra Klimeckiego, wzywając go jedynie do taktownego zachowywania się. Wprawdzie Drowi N. przysługuje prawo skargi o oszczerstwo, po namyśle jednak przekonawszy się, że Dr Klimecki z całą świadomością kłamie przed sądem, nie jest więc człowiekiem honorowym, odstąpił od zamierzenia żądania w sądzie od Dra Klimeckiego satysfakcji honorowej, zwłaszcza, że Dr Klimecki potrafił sobie właściwemi metodami tak sprawę pogmatwać, że ciągnąć się będzie przez kilka lat tak, jak skarga przeciw niemu o oszczerstwo wniesiona do Izby adwokackiej i Sądu karnego U. IV. 1949 ex 1923.

adwokackiej, zwłaszcza, że z zbrodnią gwałtu i samosądu rozpatrywaną być musi i etyka, jakiej używał w rekursach swoich do Sądu i Władz administracyjnych ten pan członek . . . Trybunału Stanu, którego już najbliższy z jego świty przyjaciel nazywa nie inaczej jak tylko . . . kanalją!

Tymczasem członkowie stowarzyszenia spółdzielczego

Pomoc Gospodarcza

zaskarżyli Dyрекcję o swoje udziały, za które zakupione towary w kwocie ponad miliard marek w 1923 roku, p. Dr Klimecki po zdobyciu lokalu zbrodnią gwałtu publicznego, kazał z lokalu bez śladu usunąć! Czyżby i za nie Dr Klimecki nie odpowiadał osobście, skoro ich teraz nie posiada „w osobistem posiadaniu“ bo je już dawno zjadł, sprzedał, zniszczył czy któremu z przyjaciół politycznych podarował?! Czyż w pojęciu prawa polskiego złodziej co ukradł np. 100 zł., nie ma ich oddać i nie ma być ukaranym dlatego, że już przepił lub dał, choć nie swoją własność drugiemu złodziejowi lub ciotce-kochance?!

Panowie sędziowie! Czyżby w Polsce nie obowiązywała już bezwzględna a dla wszystkich równa sprawiedliwość ale przynależność partyjna? Czyżby nie obowiązywały ustawy karne i cywilne na równi wszystkich obywateli i wszystkich złodzieji? A może stanowisko społeczne złodzieja a nie kodeks karny ma u nas obowiązywać? W to wierzyć nie można, bo to byłoby kpinami z sprawiedliwości, której zachwianie byłoby wstrząśnieniem podstawą państwa a w następstwie staczaniem go w przepaść najstraszniejszej anarchji i najbrutalniejszych samosądów.

Czekaliśmy trzy lata z rozwagą i cierpliwością godną dojrzałych mężów, bądźmy więc i nadal cierpliwi z tem przekonaniem, że wreszcie sprawiedliwość przyjdzie ze swoim wyrokiem i na członka Trybunału Stanu, bo nie spoczywa ona w rękach partyjników ale niezależnych sędziów i członków Izby adwokackiej, umiejącej stać na straży honoru i etyki zawodowej. Wtedy i

Związek Gospodarczy

odzyska pieniądze za niezapłacone towary i gotówkę pobraną nieprawnie na wybory. Gdy tylko odnośni sędziowie zbadają akta poczynañ Dra Klimeckiego z taką skrupulatnością, jak to zrobi-

ły Władze administracyjne, nie na „przedstawieniach“ Dra Klimeckiego ale na faktach się opierając w swoich reskryptach, w całości już prawomocnych, — musi nastąpić definitywne załatwienie lokalu, inwentarza, czynszu i szkód od 3 lat wyrządzanych legalnym stowarzyszeniom przez jednostkę tak, by przestała wreszcie wnosić nielegalnych a ubolewania nad treścią tylko godnych rekursów, jak np rekursu do Dyrekcji Policji od reskryptu . . . Ministerstwa Spraw Wewnętrznych!!!

Oszukać można ale nie zawsze i wszystkich; jak oliwa wyjść musi z wody na wierzch, tak prawda wyjdzie z dotychczasowych poczynąń Dra Klimeckiego i potępić go ale już na zawsze, bo wszystko musi być wyświetlone jako taran na etykę i honor Dra Klimeckiego tak, jak wyjaśnione już zostały i ocenione wszystkie na fabrykowanej prawdzie oparte pisma do Władz administracyjnych i napaści nieczłonków „Polskiego Związku Narodowego“ na orzeczenia Władz administracyjnych w sprawach „Polskiego Związku Narodowego“. Dr Klimecki, który już w niczem innym jak tylko w zabijaniu słowem, oszczerstwem i podżeganiem znajduje zadowolenie i radość, dopiero gdy odczuje na sobie bat sądowego wyroku i potępienia Rady dyscyplinarnej Izby anwokackiej, przypomni sobie to stare polskie:

Nie wtykaj nosa,

Gdzieś nie dał grosza!

Człowiek prawy i honorowy nie zdąży nigdy do celu po fizycznych czy moralnych trupach, skłania głowę przed wyrokiem władzy i wie, że lekceważenie jej jest zbrodnią popełnioną na praworządności, zbrodnią, co spycha państwo w przepaść anarchji i pcha obywateli do najpodlejszego czynu, bo samosądu!

„Samosąd“ zrobiony przed trzema laty przez Dra Klimeckiego na „Polskim Związku Narodowym“, musi się skończyć wreszcie. Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ nie przystoi naśladować Dra Klimeckiego w „samosądzie“ i najpodlejszą drogą dochodzić do swoich praw, bo wszelki samosąd jest podłą i brutalną siłą popełnioną na Sądzie, który jedynie jest mocen do wydawania wyroków, którym poddać się winien każdy prawy obywatel państwa.

§—§

Ucieczka socjalistów z rządu!

Socjaliści wycofali się z rządu! Dzięki Bogu! Szkoda tylko że stało się to tak późno!

Udział socjalistów w rządzie koalicyjnym p. premiera Al. Skrzyńskiego, robił z rządu wóz ciągniony przez łabędzia, raka i szczupaka, dwa kroki naprzód, dwa kroki w tył. Gdy zawisła nad państwem katastrofa, wynikła ze „zdobyczy” socjalistów w świadczeniach socjalnych, bezrobociu i t. p. — jazda z foteli ministerjalnych na właściwe sobie stanowisko . . . opozycji! Mają już dosyć „rządzenia” państwem. Skompromitowali się gruntownie nieudolnością. Frazesów wiecowych, fantazji, obietnic a i doktryn, nie udało się przerobić na chleb, na coś pożytecznego.

Z rządu socjalistów pozostała jedynie „socjalizacja” i nędzka za nią idąca przez skrępowanie wolności pracy i hasło: najgorzej robić a najwięcej brać! Ale zrobili odkrycie, które przekreśla całą ich dotychczasową „pracę” wiecową, bo wreszcie odkryli, że przedsiębiorca spełnia niezbędną czynność w ekonomii społecznej, że budowa gospodarcza społeczeństwa, jako niesłychanie delikatna, wymaga nadzwyczaj ostrożnego działania.

Od władzy, skompromitowani z kretesem, — uciekają na trybunę wiecową, by z władców przedzierzgnąć się w rolę krytyków grmiących; to łatwiej i popłatniej, jak mądrze rządzić!

Kapitalizm wyszedł z ich opatów zwycięsko mimo zburzenia przez socjalistów jego podstawy: nienaruszalności prywatnej własności i świętości umów; wyszedł tak zwycięsko, że już nie potrzebuje się obawiać socjalizmu, który dowiódł, że między poznaniem a rzeczywistością leży nad siły jego do przebycia przepaść. Ustąpienie socjalistów z rządu, zbliża Polskę do sanacji skarbu i gospodarki rozumnej, która spokojniej pozwala patrzeć w przyszłość. Oby tylko tej sanacji nie psuła ich zakulisowa a szkodliwa praca, by jej przeszkodzić dlatego, by się przed zupełną kompromitacją wobec towarzyszy i społeczeństwa obronić.

Posiedzenie Wydziału P. Z. N. odbędzie się w poniedziałek dnia 10-go maja 1926 o godzinie 8-mej wieczor-

rem. Na porządku dalsze postępowanie bezprawne Dra Klimeckiego, Prokuratura i Izba adwokacka.

Wspaniałe votum kobiet polskich. Dzień 3-go maja będzie dniem olbrzymiej manifestacji narodu polskiego. Kobiety polskie złożą u stóp Królowej Korony polskiej na Jasnej Górze symbol władzy nad Polską: — berło królewskie! Odlane z ich szczerozłotych klejnotów, wysadzone drogimi kamieniami najdroższych ich pamiątek rodzinnych, świadczy o ich jedności ducha, serc i myśli, gdyż berło to ofiarowały MATCE NAJŚWIĘTSZJ jako *votum* za cud nad Wisłą z błagalną prośbą o opiekę nad Polską, o rząd dusz, o doprowadzenie do spokoju, zgody i jedności w narodzie. I nie tylko kraj nasz cały w dniu tym wybuchnie potężnym płomieniem modlitwy — wszędzie gdzie tylko po szerokim świecie bije polskie serce — wzniosą się błagalne dłonie do NAJŚWIĘTSZEJ MATKI NASZEJ, by jak nad Wisłą, tak teraz w wszystkich polskich sercach roznieciła i wiarę i miłość Ojczyzny i dała nam tę moc, co kruszy wszelkie zapory. Oby, kiedy jak pochodnie zapłoną nad Polską płomienie gorącej wiary, stanęły zastępy głoszące ewangelję polskiej wiary, która zespalając miłością Ojczyzny wszystkie serca polskie, nie da zmarnieć temu, co cudem MATKI z Jasnej Góry odzyskałiśmy.

Nowy rekurs! Dr Klimecki wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych od zamieszczonej w dzisiejszym Nrze „Wawelu“ rezolucji Województwa, od której prawnie . . . już nie ma rekursu! Tymczasem Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ wniósł do Dyrekcji Policji prośbę o wprowadzenie go w urzędowanie z mocy §. 7. a pod rygorem §. 11. ces. rozp. z dnia 20/4 1854. Kiedy ustawicznym napaściami i nieprawnymi rekursom nieczłoneków nie ma końca, sprawa „P. Z. N.“ musi niebawem pójść pod Sąd całego społeczeństwa, by go zapytać, czy Drowi Klimeckiemu wolno bezkarnie niszczyć i rujnować stowarzyszenia i popełniać największą bo moralną zbrodnię, gorszą od zbrodni najgorszego padalca, bo obdzieranie z czci i dobrego imienia tak jak bezkarnie mu uchodzi dotąd zbrodnia gwałtu publicznego a popełniona na „P. Z. N.“ i samosądu.

— §

Czyś już zapłacił wkładkę? A ile
dałeś na wydawnictwo „WAWELU”?



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY

Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!

Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!

Choćby piekła roższałały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!

W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszym gronie,
Niech się bratem zowie!

Cnota i praca I Związek nas wzbogaca!
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

WZOROWA PRACOWNIA OBUWIA
NAJNOWSZYCH WZORÓW: Jan Senkara, Rynek gł. 13.

Chcesz wiedzieć co się z Ojczyzną Twą dzieje?
Czytaj **„NASZ GŁOS”**
„NASZ GŁOS” to jedyne nie partji, ale całemu
Narodowi polskiemu służące pismo polityczne!

Prenumerata 5 zł. rocznie.

Redaktor dp Jan Senkara
„TŁOCZNIĄ POLSKĄ” w Krakowie.



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

Obudźmy się!

Historja Polski nie wołała od niepamiętnych czasów takim głosem zgrozy i błagania jak woła dziś do nas:

— Obudźcie się!

Obudźcie się ze snu. Poczujcie się narodem. Uwierzcie w swoje siły. Bądźcie mężami, nie stadem bezwoli, zaspania, marazmu. Dźwignijmy się duchem. Przejrzyjmy, że Polska w sokach swoich wewnętrznych przecież zdrowsza od innych społeczeństw i zapragniemy żyć! Chciejmy życia, nie śmierci.

Dnie majowe niechaj nam wreszcie będą nauką!

Nic się nie dzieje w świecie i historii bez związku z sobą!

Nad spitą swoim przeżyciem Europą, nad zniedołężnieniem narodowych soków jej istnienia, urągają i jej miejsce w historii chcą zająć: Sem kremlński i Cham rosyjski. Czuć ich pracę w podziemiach społeczeństwa, czuć ich podważanie przyciesi państw! Czyż można się łudzić, że nasze krwią ociekłe majowe

nieszczęścia powstały bez związku z wysiłkami Moskwy na terenie angielskim? Czyż jest może przypadkiem tylko, że u nas krew narodu poląła się wówczas właśnie, kiedy strajk jeneralny urządził próbę sił między sowietami a Wielką Brytanią?

Czyż P. P. S. nie ogłosiła hasła podtrzymania robotników angielskich? Tak! Tylko tłum nie zdaje sobie sprawy z za kulisowej roboty prywodyrów partyjnych i ślepo bezkrytycznie za nimi, za ich mylącymi oczy hasłami idzie samobójczo tak, jak mucha na słodczyą przypawiony, śmiertelny dla niej lep.

Obudźmy się! Przejrzyjmy!

Ci sami rozkazodawcy działali tu i tam!

Działają we Francji, działają w całej Europie. Bój ich toczy się o wywrócenie hasła narodowych! Dla nich nie ma żadnych w przeszłości wielkich narodowych czynów i żadnych ludzi wielkich! Dla nich wszystko było tylko jedną wielką zbrodnią! Historję rozpoczynają dopiero od dyktatury proletariatu tak, jakby świat rozpoczął się dopiero od potopu, od Noego, Chama i Sema.

Któż nie czuje jeszcze ataków gazami trującymi w orgjach oszczerstw i prasowych napaści na wszystkich ludzi, którzy reprezentują myśl narodową! Wszak każdy zdrowo i dalej od swojej i przyjaciela politycznego kieszeni myślący, jest już obrzucony inwektywami, wywleczonemi z rynsztoków i latryn! Każdy o myśli narodowej, to złodziej, który okradł . . . proletariata! Wszak gdyby nie Paderewski, Biliński, Wojciechowski, Zdziechowski i im podobni, każdy robociarz miałby już co najmniej kamienicę!

Dość już doświadczeń! Nie dajmy sobie zadawać śmierci i nie topmy najlepszych w narodzie w kałuży oszczerstw, ale . . . chcemy żyć! Chodźmy do tego tłumu, co słucha i zaciska pięści! Jest on narodowy w głębi swej duszy, ale bezkrytyczny i znękanym nędzą nie polską, ale europejską, — co wierzy i duchowo rozwija się przeciw nam!

W serca tłumu wciśnijmy sumienie i Boga; nie dajmy mu Go wyrzucić do reszty, bo nad ziemią polską inaczej zagraża! Patrzmy na Francję! Rząd lewicowy tam panuje. Choć bohaterka narodowa Joanna d'Arc z XV wieku nie może w niczem już

szkodzić Związkom zawodowym, syndykatom pracy, ani lewicy, to dlatego, że broniła króla, że ją czczą wszyscy, że jest świętą czyli integralnym elementem Kościoła, że jest symbolem narodowym — lewica nie dopuściła do jej uczczenia w dniu 9go maja jako świętej bohaterki narodowej ale jako wielkiej chłopki! Za żadne skarby „bohaterki francuskiej“ nawet, bo słowo „Francja“ jest już . . . na indeksie!

Czyż mamy z założonymi rękami i obojętnie czekać tej to chwili, kiedy i u nas znikną bohaterzy narodowi i święci pańscy, kiedy pod grozą kija wypierać się nam każą naszych świętych, kiedy przekreślą naszą przeszłość a z bohaterów narodowych i wieszczów zrobią jedynie obrońców proletariatu czy partyjników!

Obudźmy się wreszcie! Zrozummy, że nie tłum, nie ulica, nie przygodny prywodyr ale dojrzały rozumem i miłością Ojczyzny mąż może nas tylko prowadzić do tego celu, jakim jest Bóg i Ojczyzna.

Wróg co ojca wyrzuca z rządu rodziną, jest już pod domem! Nie możecie oddać rządów w waszem ognisku domowem jakimś przygodnemu prywodyrowi, nie dajcie i w sprawach narodowych rządzić tym, co włóczę was po ulicach, odciągają od pracy i prą do nędzy i zagłady wszystkiego co dobre, szlachetne i wielkie. Musi być posłuch żywiciela i ojca w rodzinie, musi być i poszanowanie władzy w państwie i posłuszeństwo jej rozkazom czy zarządzeniom.

Iść w bezkrytyczny tłum i nie w partję ale w potężną organizację o duchu narodowym go skleić, — to obowiązek każdego, co nie zagłady Ojczyzny, co nie śmierci w nędzy ale życia dla siebie i swoich najbliższych pragnie i nie chce przejść przez to życie doczesne z hańbą na czołe, ale chce swej pracy, serca, bojaźni Bożej i miłości Ojczyzny pozostawić niezatarte ślady!

z—z

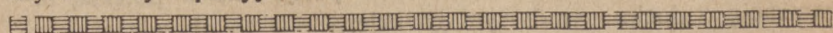
Czy to honorowo?

Nie ma chyba nikogo, coby partyjności nie uważał za kołek do trumny naszej praworządności i sprawiedliwości a tem samem i niepodległości. To też każdy prawy obywatel tępić ją po-

winien w każdym przejawie życia codziennego. Wszak partje podzieliły już naszą Polskę między siebie na części wzajemnie się zwalczające. Nie ma już jednej Ojczyzny polskiej ale są Ojczyzny Piastowców, PPsowców, Endeków, Enperowców itp dygnitarzy czy prywodyrów, którzy z całą bezczelnością od prawa do życia i miłości Ojczyzny odsądzają każdego, kto tylko do nich nie przystał. Oto taki pan Dr Stán. Klimecki, o którym wątpić należy, by sam jeden tylko w gronie palestry państwa całego on jeden jedynie tylko posiadał kwalifikacje na członka . . . Trybunału Stanu, ofiarowywał jako Enperowiec jednemu z naszych członków Wydziału wszelkie możliwe godności i zaszczyty jedynie za wstąpienie do Enpeerów, do tego poronionego politycznego, do tego „zera“ na gruncie Krakowa i Małopolski. Tak się to łowi członków do partji za urzędy, godności i zaszczyty! Nie należysz człeczce do partji, możesz być bezkarnie spotwarzonym i okradzionym, nie masz za sobą nawet prawa mniejszości narodowych, bo nie ma twej człowieku krzywdy ale interes partji i lęk wykonawców prawa przed partyjnikami, lęk hańbiący urzędnika i gwałcący praworządność, konstytucję i przez nią zagwarantowane prawa obywatelskie.

Wygodne to dla partyjników ale nie godne prawego męża! Czy honorowe i godne członka palestry i członka aż Trybunału Stanu, — niechaj osądzi ta Izba adwokacka, co umie stanąć na straży swej godności, dla której nie istnieje lęk przed żadnym utytułowanym partyjnikiem.

— kW —



IGNACY MOŚCICKI.

Po burzy majowej, wybuchłej dla obalenia niszczącej nasze państwo partyjności i bezrządu, na czele państwa a tem samem narodu, stanął mąż niecodzienny. Imię jego wyrosłe pracą, nauką i prawością charakteru do najwyższej godności w narodzie, niechaj będzie nadzieją poprawy opłakanych stosunków w skołataney brakiem praworządności Ojczyźnie i nadzieją zniknięcia raz wreszcie tego zła, jakie ciążyło na urzędach a wyrastało z partyjności i poczynañ niedorostłego do wielkich zagañeń naro-

dowych Sejmu, którego celem powinno być jedynie uchwalanie ustaw mądrych a takich, jakie są potrzebne rządowi, by dobro ogólne a nie partyjników było najwyższym prawem, by sprawiedliwość i bezstronność wszyscy odczuwali.

W skołatany biedą codzienną i niepewnością jutra naród, rzuca Prezydent Mościcki te z głębi jego duszy narodowej wydobyte słowa: — „Nie może łamać mocy narodu prywatą; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.“ — Jeżeli mamy więcej kochać Ojczyznę od innych narodów, słowa powyższe niechaj pobudzą do rozmyślań wszystkie umysły, do reakcji uczuciowej wszystkie serca polskie z twarzą tą i codzienną pamięcią, że miłość Ojczyzny bez uczynków jest martwą, jest jedynie „cymbałem brzęcącym“ a nie żadnym czynem owocnym i płodnym w następstwa wielkiej chwały narodowej.

Oby po tych słowach pierwszego obywatela, imię Polski poniżone wypadkami majowymi w poczuciu własnym i u innych narodów, jak najprędzej zajaśniało „pełnią blasków szlachetności i mocy“ i złączyło się z imieniem prezydenta I. Mościckiego w dążeniu do skupienia żywych i prawych sił narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski.

—m—

Nareszcie!

Po trzech aż latach bezprawia popełnianego na „Polskim Związku Narodowym“ przez Dra St. Klimeckiego, kiedy to opanovał gwałtem lokal z którego niebawem „zniknęły“ kilka miliardów marek wartości artykuły spożywcze „Pomocy Gospodarczej“ — po wyczerpaniu przez niego wszelkich możliwych i nie możliwych środków, osczerczych pism, podań, przedstawień i re kursów do „ulegalizowania“ gwałtu i bezprawia, wszystkich pomimo „poparcia“ partyjnika pośła Popiela i przez rząd marszałka Piłsudskiego usuniętego wice-ministra Olpińskiego, — wszyst-

kich przegranych we wszystkich Władzach administracyjnych pomimo całego arsenału najbezczelniejszych kłamstw i ordynarnych oszczerstw i ciągłych węzłów gordyjskich, nadeszła chociaż złotym krokiem ta chwila, że Dyrekcja Policji pismem z dnia 25. maja 1926 do L. 25149/26/I/Mar. wezwała nielegalnego prezesa Bodnarowskiego do **bezzwłocznego oddania urzędowania Dr M. Nartowskiemu, jako legalnemu prezesowi Polskiego Związku Narodowego.**

Czy p. Bodnarowski usłuchał Władzy? **Nie!** Mając za sobą Dra Klimeckiego polecenie to zlekceważył! **I to jest praworządność w państwie, bezkarne nieposłuszeństwo Władzy! I pocóż więc ta Władza istnieje? Po co jej ustawowa opieka nad Stowarzyszeniami? Chyba nie na to, by z lekceważania bezkarnego swych rozporządzeń, siała wśród obywateli anarchię, drżała przed partyjnikami i ośmielała do lekceważenia powagi państwa, której jest wyrazem! Po co ustawy? Po co Konstytucja i gwarantowane przez nią równe prawa dla wszystkich obywateli!**

Wszak Dr Klimecki haniebnie odsądzony przez prawomocne reskrypta Władz administracyjnych od wszelakich urojonych a podstępnie uzyskanych praw do „Polskiego Związku Narodowego“, obecnie jako „pełnomocnik“ bezkrytycznych i obalamujących przez siebie Stowarzyszeń, **bezczelnie postępuje, bo te Stowarzyszenia, które przed Władzami administracyjnymi przedstawiał jako członków P. Z. N., przed Sądem teraz przedstawia jako . . . lokatorów!** Co mu się nie udało przed czujną i skrupulatną w dochodzeniach prawdy Władzą administracyjną dla ulegalizowania swojej i Bodnarowskiego „prezury“, to próbuje teraz przed Sądem, by zdobyć lokal gwałtem wydarty a od 3 lat nieopłacany! By nie oddać i inwentarza, powołuje na jedyne go tu świadka . . . nieboszczyka! Wątpimy bardzo, by z sprawy tej w Sądzie mimo bezczelnego skarżenia w imieniu Enperowców O. O. Karmelitów o lokal, za który 3 lata nie płaci i w którym rządzi tak, że odbywa się w nim nie zbożna i patryjotyczna praca ale pijatka i awantury, wątpimy, boż ani na chwilę **nie chcemy przypuszczać, by istniał poza kon-**

stytucją jakiś odmienny a tajny kodeks dla partyjników, co by im gwarantował bezkarność i zawsze im tylko miłe wyroki a podkopywanie praworządności w państwie lub **lęk** przed nimi tych, co do strzeżenia ustaw i bezwzględnej a równej dla wszystkich obywateli sprawiedliwości są powołani. Równie w to bardzo wątpimy, czy wolno **Dr Klimeckiemu uprzedzać wyrok Sądu i na jakiej to podstawie publicznie głosi** o wygraniu przez przeprowadzenie przez siebie urojonych dowodów prawdy w skardze na miotane na wszystkie strony oszczerstwa.

Nie mogąc tutaj dalej nie poinformować opinii publicznej o **bezsilności Władz** do zmuszenia do posłuchu siebie Dra Klimeckiego, do zwrócenia go na drogę prawdy i prawa, Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ uchwalił wydać

LIST OTWARTY

o poczynaniach tego pana, by cała Polska a przedewszystkiem Jej **Najczcigodniejszy Prezydent i Minister Sprawiedliwości** dowiedzieli się, do jakiej to krzywdy doprowadza się obywateli w Krakowie przez brak silnej a zdecydowanej Władzy, lekceważenie jej rozporządzeń i zaraźliwe sianie anarchji przez partyjnictwo. Informowanie jedynie członków drogą „WAWELU“, już nie jest dziś wystarczające, zwłaszcza, że aż do chwili odzyskania zrabowanego lokalu i inwentarza, „WAWEL“ regularnie nie może wychodzić. O naszej krzywdzie musi się jak najszerze grono dowiedzieć i ci, co przed partyjnictwem nie mają strachu. * *

Walne Zgromadzenie „POMOCY GOSPODARCZEJ“

Spółdz. Stow. Spożywców z odp. udz. w Krakowie odbędzie się w myśl §.§. 4. i 8 statutu **we czwartek dnia 24. czerwca 1926** w mieszkaniu podpisanego prezesa w Krakowie przy pl. Szczepańskim L. 2. Il.p. z porządkiem: 1). Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom. 2). Sprawozdanie prezesa, Dyrekcji, Kom.rew. i absolutorjum. 3). Sprawa towarów i postępowania Dra Klimeckiego. 4). Wybory Rady Nadz. i Kom. rew. 5). Wnioski.

Dr Nartowski, prezes Rady Nadzorczej.

Czyś już zapłacił wkładkę? A ile dałeś na wydawnictwo „WAWELU”?



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY

Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!

Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!

Choćby piekła rozszalały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!

W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszym gronie,
Niech się bratem zowie!

Cnota i praca I Związek nas wzbogacał
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

WZOROWA PRACOWNIA OBUWIA
NAJNOWSZYCH WZORÓW: Jan Senkara, Rynek gł. 13.

Chcesz wiedzieć co się z Ojczyzną Twą dzieje?

Czytaj **„NASZ GŁOS”**

„NASZ GŁOS” to jedyne nie partji, ale całemu
Narodowi polskiemu służące pismo polityczne!

Prenumerata 5 zł. rocznie.

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOZNIA POLSKA” w Krakowie.